

## **Warszawa: Największy faszystowski marsz w Europie**

Agnieszka Kazimierczuk

10.11.2017

Faszyści i inni prawicowi ekstremiści zwołali na sobotę w Warszawie marsz, który może być najliczniejszym w Europie, a może nawet na świecie, pokazem siły supremacjonistów - pisze "The Independent".

Marsz Niepodległości, organizowany w polskie święto 11 Listopada przez ostatnie lata przyciągnął dziesiątki tysięcy uczestników. Ekstremiści ze Szwecji, Węgier, Słowacji i innych krajów przyłączają się teraz do polskich nacjonalistów w publicznym pokazie ksenofobii i białej supremacji - pisze brytyjski dziennik podkreślając, że popularność niepodległościowego marszu znacznie wzrosła od 2009 roku, gdy miał on swoje początki.

Hasłem tegorocznego marszu jest "My chcemy Boga" - to słowa starej religijnej pieśni, którą podczas wizyty w Warszawie zacytował amerykański prezydent Donald Trump.

Jak jednak zauważa cytowany przez "The Independent" Rafał Pankowski, socjolog ze stowarzyszenia "Nigdy więcej", mimo odniesień do Boga w marszu wezmą też udział prawicowi "neopoganie", więc nie można go uznać za wydarzenie stricte religijne.

- Wiemy, że Donald Trump nie jest szczególnie religijnym człowiekiem, myślę, że podobnie jak większość organizatorów - mówi socjolog dziennikowi. - Używają oni chrześcijaństwa jako pewnego rodzaju znaku antyislamskiej tożsamości.

Jak pisze "The Independent", w Marszu Niepodległości pójdą przede wszystkim członkowie Obozu Narodowo-Radykalnego, Ruchu Narodowego i Młodzieży Wszechpolskiej, które swoje korzenie mają w grupach antysemitycznych aktywnych przed II wojną światową.

Dziennik zauważa, że fakt, iż kraje Środkowej Europy są obecnie tygłem neofaszystowskich ruchów jest swoistym paradoksem. Jak tłumaczy, jest to region, który kiedyś utknął za Żelazną Kurtyną, potem odrzucając komunizm odniósł imponujący sukces gospodarczy, a kraje takie jak Polska czy Węgry wstąpiły do NATO i UE. Tymczasem, mimo że napływający z południa i wschodu imigranci nie zdecydowali się w nich osiedlić, wybierając choćby bogatsze Niemcy, w krajach tych dominuje wrogie nastawienie do uchodźców.

Jak tłumaczy cytowany przez "Independent" czeski politolog Miroslav Mares, ekspert ds. ekstremizmu na Uniwersytecie Masaryka w Brnie, takie nastawienie wynika z przeszłości krajów Środkowej Europy. Ich mieszkańcy obserwując ataki ekstremistów islamskich na Zachodzie Europy utrwalają w sobie przekonanie, że panuje tam chaos zagrażający ich względnemu spokojowi, osiągniętemu po latach wojny, okupacji i ucisku.

I choć zwykle ruchy ekstremistyczne rozwijają się w czasach kryzysów i napięć, znalazły one podatny grunt w krajach Europy Środkowej właśnie teraz, gdy ich mieszkańcy przeżywają najszcześniejszy w swojej historii okres. Choć niepozbawiony wewnętrznych napięć i konfliktów.

Według cytowanego już Rafała Pankowskiego, wyniki badań pokazują, że na przykład to pokolenie Polaków, które urodziło się po 1989 roku zna tylko demokrację, jest znacznie bardziej podatne na skrajnie

prawicowy, ksenofobiczny nacjonalizm niż pokolenie ich rodziców, a młodszy Polacy paradoksalnie odwracają się od demokracji.

- Obawiam się, że te skrajnie prawicowe poglądy zachowają oni w sobie przez dziesięciolecia. To nie jest problem, który wkrótce zniknie - uważa Rafał Pankowski.

*<http://www.rp.pl/Spoleczenstwo/171119883-Warszawa-Najwiekszy-faszystowski-marsz-w-Europie.html>*